

Barwy targowej flagi

Międzynarodowe Targi Poznańskie są tematem stale młodym. Wracamy doń parę razy do roku, nie tylko z okazji czarowej imprezy. Pojawia się on często, gdy mowa o miejskiej architekturze i komunikacji, czy gastronomii, gdy mowa o polskim handlu zagranicznym, gdy dyskutuje się o międzynarodowej wymianie towarowej. Rozpiętość problemów — jak widać — ogromna, jednakże o cechach wspólnego mianownika.

Zacznijmy od MTP jako imprezy służącej wymianie międzynarodowej. Czym aktualnie charakteryzuje się 37 Targi? Mówi dyrektor Zarządu MTP — Zygmunt Węgrzyk:

— Nie będę powtarzać rzeczy raczej znanych o liczbie wystawców, o Poznaniu jako łączniku wschodu z zachodem czy o miejscu MTP na liście światowych imprez handlowych. Rzecz obecnie najbardziej godna podkreślenia to fakt, że pomimo dość skomplikowanej sytuacji politycznej w wielu krajach, niemal wszystkich kontynentów, poznańskie spotkanie handlowców cieszy się niezmiennym zainteresowaniem. Jest to niechybnie rezultat tendencji świata kapitalistycznego do wymiany z krajami socjalistycznymi, których oferta eksportowa jest coraz ciekawsza, przy niemalejących potrzebach importowych. A kto chce robić interesy na wschodzie, nie może pominąć Targów Poznańskich, bowiem straci okazję do oferowania własnych towarów, ale też i do obserwacji gospodarczego rozwoju partnerów.

Oddzielną sprawą jest rola Poznania w procesie integracyjnym krajów członkowskich Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Wielka witryna targowa doskonale ujawnia techniczne i eksportowe możliwości tych krajów, a zatem pogłębia wzajemną informację, stwarza możliwości aktualizowania wieloletnich umów handlowych, które siłą rzeczy cechuje pewna sztywność, choćby z tej racji, że powstają one w trybie rozmów na wyższych szczeblach. Ekspozycja na przykład szerokiego asortymentu maszyn budowlanych, zwłaszcza nowości technicznych może mieć zasadniczy wpływ zarówno na doraźne transakcje jak i nawet na opinie co do podziału pracy i specjalizacji produkcyjnej w łonie RWPG. Z praktyki wiemy, że niejednokrotnie liczni przedstawiciele przemysłu naszych sąsiadów po zwiedzeniu ekspozycji oznajmiali ze zdziwieniem, że znaleźli — czego się nie spodziewali — poszukiwane od dawna urządzenia.

Potrzeby specjalizacji i pogłębiania integracji gospodarczej krajów socjalistycznych uzasadniać oddzielnie chyba nie trzeba. Staje się ona obecnie warunkiem dalszego, nieustannego rozwoju gospodarczego krajów socjalistycznych. Sądzę przeto, że MTP powinny być lepiej wykorzystane przez RWPG jako instytucję — dla tych celów.

— Kwestia druga: Poznań na usługach polskiego handlu zagranicznego.

— Trudno tu mówić o konkretnych rezultatach, wymierzać złotych, czy dolarami wartość obrotów, wynikających z udziału polskiego przemysłu w Targach. Tego się nie da obliczyć, bowiem tylko niektórych i raczej nielicznych transakcji dokonuje się wprost podczas 15 dni trwania imprezy. Można tylko powiedzieć, że MTP są naszym handlowi zagranicznemu nie z będnę jako własna oferta i okazja przeglądu ofert partnerów. Przede wszystkim jednak służą one naszemu eksportowi.

Około trzech czwartych powierzchni ekspozycyjnej MTP zajmowanej przez polskich wystawców, jest przeznaczona pod prezentację wyrobów o charakterze inwestycyjnym oraz pod artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego.

Polska ekspozycja, która jest zarazem świadectwem dążeń eksportowych naszego kraju, określa i sugeruje ekspozycje pozostałych wystawców. Można zaobserwować bez trudu, że zagraniczne oferty w znacznej części są ukierunkowane pod potrzeby Polski. Z dużym wyczuciem dobrych kupców nasi zagraniczni goście przywożą urządzenia, surowce i materiały, na ogół takie, jakich potrzebuje rozwijająca się gospodarka polska.

— Trzecie oblicze targowych problemów, to rola MTP jako czynnika miastotwórczego, czynnika dynamizującego nasze miasto. Co na ten temat możemy usłyszeć?

— Jak dalece Targi oddziałują na Poznań wie każdy mieszkaniec tego miasta. Korzyści są wielorakie, jednakże nie mogą one być jednostronne. Miasto i jego mieszkańcy muszą dostrzegać zależność swoich korzyści od MTP, jako imprezy światowej,

a zatem — robić wszystko, by zapewnić jej dobre warunki dalszego rozwoju. Wprawdzie nie możemy narzekać na brak dobrej atmosfery, nigdy jednak nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Odnosi się to zwłaszcza do pracy naszej gastronomii, placówek rozrywkowych i rekreacyjnych, do bazy noclegowej.

Trzeba przy tym rozpatrywać te kwestie kompleksowo. Jeśli bowiem państwo zabiega o rozbudowę terenów targowych, to już w znacznej mierze zadaniem miasta jest dbać o tak zwane zaplecze. Musi ono być rezultatem zespołowych dążeń wszystkich związanych pośrednio i bezpośrednio z Targami ludźmi i instytucjami. Dostrzegając znaczenie MTP dla handlu zagranicznego Polski i wspólnie z Targami, Kolegium MHZ, na wyjazdowym posiedzeniu w Poznaniu, przed paroma tygodniami podjęło uchwałę, zmierzającą do dalszej rozbudowy terenów targowych. Rzecz teraz w tym, aby Poznań dołożył wszelkich starań dla realizacji tych zamierzeń, uzupełniając je i doskonaląc, wnosząc do zespołu potrzeb Targów i gości targowych własne inicjatywy.

W oparciu o wnioski przedstawione przez Zarząd Targów Kolegium ustaliło zasadnicze kierunki rozwoju MTP do roku 1980. W przyszłym roku ruszy budowa pięciokondygnacyjnego budynku ze stali i szkła, nastawionego na kompleksową obsługę wystawców, dziennikarzy i delegacji rządowych. Nowe konstrukcje zastąpią najstarsze hale.

Program modernizacji Targów Poznańskich musi być realizowany etapami, jako że wymaga dużych nakładów finansowych. Rozbudowa MTP powinna doprowadzić do powiększenia krytej powierzchni wystawiennej o 75 procent. Stworzy to większe szanse naszego eksportu i pozwoli na zwiększenie wpływów dewizowych z opłat pobieranych od wystawców zagranicznych za dzierżawę terenów targowych.

Pod adresem miasta Kolegium skierowało postulat uwzględnienia w planach przestrzennego zagospodarowania Poznania przyszłościowych potrzeb MTP zagęszczenia sieci placówek gastronomicznych w Poznaniu i okolicy, opracowania programu modernizacji ulic, budowy parkingów, rozszerzenia terenów rekreacyjnych. Wyrażono poparcie dla miasta w sprawach budowy nowych hoteli i przydziału nowoczesnych środków komunikacyjnych.

Są perspektywy dla handlu zagranicznego, są perspektywy dla MTP. Starajmy się je oceniać i doceniać.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW MIKA

Głos tygodnia

ODDATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Nr 345 9 VI 1968 Rok VIII

Ledwie przebrzmiały strzały oddane do Roberta Kennedy'ego, a on sam jeszcze walczył ze śmiercią w szpitalu w Los Angeles, gdy już sięgnęto po starą broń z arsenału antykomunistycznej propagandy i określono koła w USA puścić balon: zabójca był powiązany z kołami komunistycznymi. Kiedy pięć lat temu padł o morderce kuli prezydent John Kennedy, natychmiast podniósł się w Ameryce krzyk o komunistycznym spisku. Tym razem kłamstwo zginęło, nim zdążyło się rozprzestrzenić po świecie. Wtedy jakiś czas trwało, umiejętnie podsycane faktem, że domniemany zabójca Oswald był kiedyś w Związku Radzieckim. Choć oskarżenie okazało się wierutną bzdurą i nikt poważny go potem nigdy nie podnosił, posiano niemało zamętów w co słabszych głowach, a zarzut oczywiście oficjalnie nigdy nie cofnięto. Tak więc nawet ohydne morderstwa na czołowych mężach stanu, przynoszące hańbę Stanom Zjednoczonym, panującym tam obyczajom, stylowi życia, metodom walki politycznej — próbowano wygrać przeciw systemowi socjalistycznemu, próbowano zdyskontować w gigantycznej i nieprzebiegającej w środkach antykomunistycznej nagonce.

Bo antykomunizm stał się w USA, a za nim i w innych krajach kapitalistycznych obowiązującą zasadą, niemal religią. Polityka imperializmu polega od lat na wykorzystywaniu wszystkich okazji i wszystkich środków propagandy do szerzenia w opinii publicznej całego świata, a przede wszystkim wśród społeczeństw czołowych krajów kapitalistycznych mitu o rzekomym zagrożeniu ich bezpieczeństwa ze strony ZSRR, ze strony obozu socjalistycznego. Tak jak antykomunizm był sztandarem ideowym Hitlera i Mussoliniego, tak po klęsce faszyzmu stał się nim dla USA, potem NRF i innych państw imperialistycznych. Przyjęto tam antykomunizm jako generalną wytyczną zarówno polityki wewnętrznej jak i międzynarodowej. Trudno sobie nawet w nas wyobrazić jak przemożne piętno wywiera antykomunizm w krajach imperialistycznych nie tylko na propagandzie i publiczności politycznej, na prasie, radiu i telewizji, lecz również na obliczu nauk społecznych (zwłaszcza na tak rozwiniętych na Zachodzie naukach politycz-

Mieczysław Skąpski

Antykomunizm a rewizjonizm

nych), również na kulturze (zwłaszcza na tzw. kulturze masowej).

Tam już nawet zwykły liberalizm czy niezaangażowanie w walce z komunizmem są coraz ostrzej zwalczane, jako rzekomo ukryta odmiana komunizmu. Ileż to razy nawet były minister obrony USA McNamara okrzykiwany był przez skrajną reakcję amerykańską za agenta komunistycznego z powodu zbyt wolnej eskalacji wietnamskiej awantury.

Doktryna antykomunizmu zaszczepiona kapitalistycznym społeczeństwem zakłada stałą, nieustępliwą, nieprzebiegającą w środkach walkę z socjalizmem na całym świecie, na każdym kroku. Zdajemy sobie z tego oczywiście doskonale sprawę.

Już jedna trzecia ludności świata buduje swoją przyszłość na zasadach socjalistycznych. Wiele nowo wyzwolonych krajów spogląda z wielkim zainteresowaniem na sukcesy socjalistycznego uprzemysłowienia i próbuje pod hasłami socjalistycznymi budować swą przyszłość. Imperializm czuje się coraz bardziej zagrożony. Walka dwóch systemów z równą siłą rozwija się na płaszczyźnie współzawodnictwa ekonomicznego i politycznego, jak i na płaszczyźnie ideologicznej. Waga i ostrość tej walki ideologicznej o dusze, o świadomość narodów rośnie w miarę jak coraz wyraźniejsza staje się przewaga socjalizmu nad kapitalizmem. A nasz kraj, Polska, uczestniczy w tej walce na specjalnie eksponowanym miejscu. Nasze miejsce w obozie socjalistycznym, nasza pozycja strategiczna i polityczna, specyfika naszego historycznego rozwoju zapewniły nam od dawna szczególne zmasowanie i natężenie antykomunistycznej propagandy w naszym kierunku.

Propaganda ta zmienia się w zależności od sytuacji. Obecnie niektóre ośrodki skierowanej ku nam propagandy (w rodzaju np. paryskiej „Kultury”) już nie atakują frontalnie socjalizmu ani sojuszu polsko-radzieckiego. Wiedzą dobrze, że takie hasła w naszym kraju nie trafiłyby już do nikogo. Usiłują swoje cele osiągnąć przy pomocy bardziej perfidnych środków.

Na przykład poprzez działalność rewizjonistów. Na nich właśnie szczególnie liczy antykomunizm. Tą drogą pragnie rozmiękczyć ideowo nasze społeczeństwo, tą drogą rozsać nas od wewnątrz, rozbroić politycznie, a potem gładko pochłoniąć. Dlatego nasza partia od lat tak uporczywie przypomina o rewizjonistycznym niebezpieczeństwie.

Tegoroczne wydarzenia marcowe wykazały jak żywotne są jeszcze ciągle u nas pozostałości rewizjonizmu na różnych odcinkach frontu ideologicznego, najbardziej zaś chyba w dziedzinie nauk społecznych. Pozostałości te występują przede wszystkim w postaci tendencji do pokojowego współistnienia z ideologią burżuazyjną. Oni nas atakują z każdej możliwej strony i przy każdej okazji, a także bez okazji, my natomiast mielibyśmy biernie na to patrzeć i pozwalać na zatruwanie naszego społeczeństwa jadłem antykomunistycznej propagandy.

Przewycięzenie w naszym kraju tendencji dogmatycznych stworzyło naukom społecznym sprzyjające warunki rozwoju. Ale ten rozwój został zakłócony przez napór ideologii burżuazyjnej, a przede wszystkim przez tendencje rewizjonistyczne. Wyrażały się one w bezkrytycznym przenoszeniu do nauki elementów zaczerpniętych z burżuazyjnej myśli społecznej, prowadziły do pozabawienia myśli marksistowskiej jej najistotniejszych aspektów klasowo-rewolucyjnych i rozdziły w stosunku do marksizmu tendencje likwidatorskie. W naszych warunkach rewizjonizm to nadto uginanie się pod presją ideologii burżuazyjnej, propagowanie hasła swobody dla sił antysocjalistycznych, dla prądów anty, marksistowskich i kwestionowanie kierowniczej roli partii w życiu społecznym i kulturalnym kraju. Z tych właśnie pozycji przeciw zwalczania politykę naszej partii znana grupa profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy przez lata całe świadomie sączyli wrogi pogląd polityczny w umysły młodzieży studenckiej.

Ci ludzie uznali, że nadeszła już pora do wywalczenia sobie prawa do zalegalizowanej działalności antysocjalistycznej, do otwartego wystąpienia przeciw partii i jej kierownictwu. Do tego prowadzi lekkocważenie i tolerowanie działalności rewizjonistycznej będącej w istocie rzeczy narzędziem w ręku wielkiej maszyny antykomunistycznej doktryny. Nie należy zapominać, że właśnie rewizjonizm ma u nas jeszcze swoją bazę społeczną w warstwach drobniomieszczańskich, w drobniomieszczańskiej mentalności. Podłożem dla rewizjonistycznej działalności są rzecz jasna także wszelkie wahania związane z trudnościami rozwoju socjalizmu i nacisk sił socjalistycznych wewnętrznych i zewnętrznych. Toteż walka z rewizjonizmem była i jest nadal ważnym zadaniem frontu ideologicznego.

Pasja kolekcjonerska

ponad 7 tysięcy egzemplarzy, w tym prawie pół tysiąca najstarszych, począwszy od XVII wieku:

Jesteśmy w mieszkaniu znanego kolekcjonera poznańskiego pana Feliksa Wagnera. Dwie duże wystawy z jego zbiorów oglądaliśmy już w Poznaniu: w 1964 r. wystawę exlibrisu Młodej Polski, w 1966 r. w czasie Konkursu Kompozytorskiego im. Wieniawskiego wystawę exlibrisów o motywie muzycznym. Od 7 czerwca w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy czynna jest nowa wystawa (eksponowana na VIII Kaliskich Spotkaniach Teatralnych), oparta o jego zbiory. Bohaterem jej jest teatr i ludzie teatru w polskim exlibrisie. Właściciel zbiorów nie jest zawodowym historykiem sztuki. Pasja jego życia od 35 lat stało się amatorką kolekcjonowanie, pielegnowanie, ale także i udostępnianie, co raczej należy do kolekcjonerów do rzadkości, starodruków i w ogóle pięknych starych książek. Dzieła te kupuje z własnej pensji. Nie jest człowiekiem zamożnym, niezależnym finansowo. Pracuje jako intendenta w Muzeum Etnograficznym w Poznaniu. Cały swój wolny czas i pieniądze lokuje w książkach.

— Jak doszło do tego, że zaczął Pan zbierać książki? Jak je Pan zdobywał? Jakie były początki Pańskiej kolekcji? — pytam gospodarza, gdy na dobre rozjeżdżałem się już wśród książek i obrazów.

— Książki zbieram właściwie od dzieciństwa. Zacząłem kolekcjonować je już w latach szkolnych, za-

raz po I wojnie. Kolekcjoner zmienia z reguły zainteresowania. Obecnie podstawą moich zbiorów są stare książki i czasopisma poświęcone Wielkopolsce oraz różnego rodzaju wydawnictwa na temat samej książki i jej historii. Jak zdobywam książki? Czasami drogą wymiany, najczęściej jednak kupuję je na licytacji lub przez antykwariat. Nawiasem mówiąc obecnie coraz trudniej jest kupić cenną książkę na licytacji. Trudno po prostu jest już konkurować z wielkimi, zamożnymi bibliotekami. Nieraz bywa tak, że ce na wywoławczą książki na licytacji wynosi 100 czy 200 zł, ale licytacja kończy się na 2—3 tysiącach. Tak było np. z pierwodrukiem toruńskim „Pana Tadeusza”. Wtedy jednak nie ustąpiłem. Mam tę książkę.

— Jakie pozycje zalicza Pan do najcenniejszych w swej kolekcji? Co ma większą dla Pana wartość, exlibrisy czy książki?

— Najcenniejsze są dla mnie oczywiście książki. Książka to najcenniejszy dar człowieka dla człowieka, to naprawdę najwspanialszy przyjaciel, rzecz, do której zawsze się powraca. Najcenniejsze są dla mnie oczywiście te, które z trudem i wysiłkiem udało mi się zdobyć. Wielką wartość przedstawiają dziś starodruki. Mam w swych zbiorach wiele takich druków np.: pierwsze pafyskie wydanie „Pana Tadeusza” i jeszcze rzadsze toruńskie z 1859 ro-

ku, mam też „Sonety” Mickiewicza w wydaniu moskiewskim z 1826 r. Cenną pozycją moich zbiorów jest też „Kronika” Kromera z 1555 roku. Egzemplarz posiadany przeze mnie jest tym cenniejszy, że zawiera oryginalny podpis i exlibris Niemcewicza. Cennymi drukami są też osiemnastowieczne kalendarze z rycinami Chodowieckiego. Perłą w zbiorach wielkopolskich o smaku bibliofilskim są „Wspomnienia Wielkopolski” Edwarda Raczyńskiego. Do ulubionych należą cenne książki Kazimierza Wójcickiego. Mam też wiele czasopism wielkopolskich, komplet „Przyjaciela Ludu”, takie czasopisma jak „Szkółka dla dzieci”, „Rok 1844”, „Orędownik”, „Praca” itp.

— W ścisłym kręgu fachowców ma Pan opinię wybitnego znawcy exlibrisu polskiego. O exlibrisie na ogół nie wiele wszyscy wiemy. Niechże nam Pan więc powie jakie Pańskim zdaniem cechy powinien posiadać dobry exlibris?

— Mam około 30 swoich, czyli dla mnie zrobionych exlibrisów. Używam jednak tylko kilkunastu, cenię sobie bowiem tylko te, które są wyraźnie zaadresowane do mnie, te które mówią coś o człowieku, któremu są poświęcone. Przyznam się, że nie mogę zgodzić się z żadną dowolnością w exlibrisie. Exlibris nie może być tylko sprawą warsztatu, techniki i pomysłowości grafika. Dobry exlibris może stworzyć artysta tylko dla osoby, którą dobrze zna, którą rozumie. Dlatego niekiedy właśnie przez exlibris możemy wiele dowiedzieć się o nieznanym nam bliżej człowieku.

— Co Pan sądzi o społecznej użyteczności zbiorów?

— Moim zdaniem nie wolno od-

Dokończenie na str. 2

Ciekawi ludzie Ciekawe sprawy



Male, jednopokojowe mieszkanie pełne jest starych książek. Na ścianach stare ryciny, obrazy, portrety, sztychy z widokami Poznania i Wielkopolski. Jest nawet oryginalna litografia Toulouse Lautreca. Na półkach bibliotecznych starannie usystematyzowane kartonowe pudła zawierają rzadki zbiór exlibrisów:

Niemieckie wizytówki

Gdy 18 marca 1967 r. a więc w trzy dni po podpisaniu między Polską i NRD Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, rurociągiem „Przyjaźń” popłynęła przez Odrę radziecka ropa, polscy bu downiczo- niemieckiego odcinka ropociągu zwrócili uwagę na symbolikę tego wydarzenia. Nie trzeba było lepszego dowodu na owocność współdziałania gospodarczego naszych krajów: ZSRR jest przecież pierwszym dla Polski partnerem handlowym, NRD — drugim, my zaś dla niemieckich sąsiadów — trzecim.

Współpraca polsko-niemiecka ma polityczne tradycje. Ich rodowód sięga pierwszych dni powojennych, początków socjalistycznego państwa niemieckiego i Układu Zgorzeleckiego z 6 lipca 1950 r., wytyczającego wspólne granice na Odrze i Nysie. Potem były już kolejne długoletnie porozumienia i umowy handlowe.

Obecny pięcioletni taki Układ prze widuje zwiększenie wymiany towarowej między Polską a NRD o ponad 45 proc. Tempo ogromne, a jak najbardziej realne. Nasz zachodni partner dysponuje przecież odpowiednim potencjałem produkcyjnym, którego nowoczesną wizytówką jest np. sto kompletnych walcowników sprzedanych dotychczas za granicą. Wizytówki takie producenci z NRD pozostawili i w Nowej Hucie, której dostarczyli urządzenia walcownicze, i w naszym Zagłębiu Konińskim, gdzie od lat na tamtejszych odkrywkach węglowych pracują liczne urzędnicy i maszyniści górnicze.

To tylko przykłady ogólnych przemian gospodarczych, których motorem stał się socjalistyczny ustrój NRD, które aprobuje i tworzy całe społeczeństwo. Niedawno dało temu bezpośredni wyraz w referendum nad projektem nowej konstytucji NRD oddając 94,49 proc. głosów za jej programem budownictwa socjalistycznego. A dotychczasowe rezultaty powszeźnego dnia roboczego w NRD nawet laik rozpozna na polskim rynku w postaci motocykli MZ z „Zschopau”, „Wartburgów” z Eisenach, sprzętu fotoaptecznego z Jeny czy skomplikowanych ciężkich urządzeń przemysłowych z Schwarze Pumpe.

Na obecnych MTP widz rozpozna więcej takich niemieckich wizytówek, jak choćby nagrodzone złotymi medalami na Wiosennych Targach Lipskich: izolatory, kable elektryczne, plazmowy aparat spawalniczy, kamera eksakta 1000 i kilkanaście innych, wyróżnionych wówczas osiągnięć konstrukcyjnych NRD. Największą techniczną potęgą zaprezentuje jednak przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Invest-Export”, które zajmuje największe miejsca w targowej ekspozycji NRD dla zaofiarowania nam licznych maszyn i urządzeń przemysłowych. Ta wystawieniczna koncepcja jest wykładnikiem możliwości niemieckiej gospodarki i naszych potrzeb, bowiem protokół o tegorocznej wymianie handlowej przewiduje ze strony Polski wzrost zakupów zwłaszcza niemieckiego sprzętu inwestycyjnego. Import ten będzie zresztą odwzajemniony. Jak oświadczyli przedstawiciele NRD na swojej konferencji targowej z dnia 18 marca, chcą oni z kolei zwiększyć zakup polskich maszyn, głównie budowlanych. I nie zamierzają czekać z tym do wrześniowych Targów Lipskich po to przyjechali do Poznania.

Co wyróżnia obecne nasze kontakty, to coraz ściślejsza współpraca przemienająca się w kooperację i specjalizację produkcji. Staje się to dobrą tradycją w stosunkach gospodarczych Polski i NRD. Ale określając tę współpracę nie tylko porozumienia w dziedzinie przemysłu lecz i naukowo-technicznej: utworzono już pierwsze wspólne instytuty badawcze, uzgodniono kierunki inwestycji, określono wstępnie ramy specjalizacji np. w przemyśle budowy maszyn, urządzeń elektronicznych, w metalurgii, chemii, przemyśle lek- kich, a nawet w gospodarce rolnej.

Ta współpraca przyjęła się na do bre także w wielu innych dziedzinach. Czy trzeba komukolwiek przypominać co organizują np. redakcje Trybuny Ludu i Neues Deutschland — organu KC Socjalistycznej Partii Jedności? Wyścig Pokoju stał się tradycją, ma już swą zmieniającą się historię i niezmienną wymowę symbolu.

50 cennych nagród:

motocykl »MZ«

pralka elektryczna — lodówka

POZNAJ NRD

Ogłaszamy VIII Konkurs Targowy Kolektywnej Ekspozycji NRD na 37 MTP

oraz

redakcji „Głosu Wielkopolskiego“

Tradycyjnym zwyczajem ogłaszamy konkurs targowy pod nazwą „POZNAJ NRD”.

Serdecznie zapraszamy czytelników „Głosu” do udziału w konkursie. Wystarczy podkreślić starannie trafne warianty odpowiedzi na jedenaście poniższych pytań, a na jedno pytanie (nr 11) należy wpisać odpowiedź. Ponadto należy czytelnie podać w tym miejscu:

Imię i nazwisko

adres

zawód

Cały niniejszy tekst prosimy wyciąć i przesłać w kopercie z napisem: POZNAJ NRD do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Termin wysyłania rozwiązań mija w czwartek 20 czerwca 1968 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Rozwiązania można też składać do piątku 21 czerwca 1968 r., godz. 19, w urnie umieszczonej w hali nr 14 MTP (pawilon NRD).

PYTANIA KONKURSOWE

- Kiedy został zawarty Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską a NRD, o którym w I rocznicę jego podpisania przywódcy polscy w depeszy do przywódców NRD pisali: „Układ ten o doniosłym znaczeniu politycznym i historycznym, wydatnie wzmacniając fundamenty przyjaźni łączącej Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republikę Demokratyczną oraz tworząc podstawy dla szerszej i pogłębianej współpracy wzajemnej, służy żywotnym interesom i dążeniom obu naszych państw i narodów jak i umacnianiu siły i jedności wszystkich państw socjalistycznych”.
a) 7 stycznia 1967
b) 15 marca 1967
c) 20 maja 1967
- 6 kwietnia 1968 r. odbyło się w Niemieckiej Republice Demokratycznej referendum nad projektem nowej konstytucji NRD, określonej przez Waltera Ulbrichta jako program budowy wszechstronnie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Jaki odsetek głosujących wypowiedział się za przyjęciem konstytucji?
a) 94,49 procent
b) 93,01 procent
c) 92,82 procent
- Kiedy został podpisany Układ Zgorzelecki o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy państwowej między Polską a NRD na Odrze i Nysie, kwestionowanej przez wszystkie kolejne rządy Niemiec Zachodnich?
a) 9 października 1949
b) 6 lipca 1950
c) 18 lutego 1955
- Jak nazywa się gazeta codzienna — organ Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności?
a) „Berliner Zeitung”
b) „Tribüne”
c) „Neues Deutschland”
- Na ile lat zawarto obowiązujący obecnie długoletni układ handlowy między NRD a Polską?
a) 10
b) 7
c) 5

- Które miejsce zajmuje Polska w handlu zagranicznym NRD?
a) 1
b) 3
c) 5
- Które miejsce zajmuje NRD w handlu zagranicznym Polski?
a) 2
b) 3
c) 4
- Gdzie w NRD produkuje się motocykle „MZ”?
a) w Eisenach
b) w Zschopau
c) w Zwickau
- Która z organizacji handlowych NRD zajmuje na 37 MTP największą powierzchnię wystawową?
a) Büromaschinen
b) Invest-Export
c) Zeiss
- Gdzie w Polsce zainstalowane są urządzenia do odkrywkowej eksploatacji węgla, produkowane w NRD w ramach współpracy, kooperacji i specjalizacji między krajami socjalistycznymi?
a) w Lubinie
b) w Katowicach
c) w Koninie
- Proszę podać nazwę jednego z eksponatów NRD nagrodzonych złotym medalem na Wiosennych Targach Lipskich, a wystawianych na 37 MTP:

- W którym miesiącu odbywają się Jesienne Międzynarodowe Targi Lipskie?
a) we wrześniu
b) październiku
c) w listopadzie

Zwracamy uwagę, że pomocne przy rozwiązywaniu konkursu będą publikacje „Głosu” na temat Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej kolektywnej ekspozycji na 37 MTP.

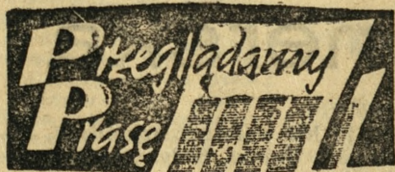
NAGRODY

Pomiędzy wszystkich uczestników konkursu, którzy nadesłali bezbłędnie wypełnione kupony, zostaną rozlosowane w sobotę 22 czerwca 1968 r. o godz. 19 (w sali RSW „PRASA”, III piętro — Poznań, Grunwaldzka 19) następujące nagrody:

- MOTOCYKL „MZ” 250/2 Trophy (nagrada ufundowana przez Centralę Handlu Zagranicznego „Transportmaschinen”)
- Lodówka „Kristall”, 140 l.
- Kajak składany, namiot, 2 materace
- Automatyczna kamera filmowa „Pentax 8 f”
- Aparat fotograficzny „Practica NOVA” (nagrada ufundowana przez Centralę Handlu Zagranicznego „Kamera-ORWO”)
- 2 aparaty fotograficzne „Exa” z futerałem
- Rower męski „Diamant”
- Pralka
- Aparat fotograficzny „Beirette” (nagrada ufundowana przez „Polygraph-Export”)
- 2 aparaty fotograficzne „Penti II” z futerałem
- Odkurzacz „Omega”
- 2 roboty kuchenne „Komet” (komplety)
- Robot kuchenny „Komet” (nagrada centrali handlu zagranicznego „Investexport”)
- Adapter „Apart 306” ze wzmacniaczem
- 2 radia tranzystorowe „Stern 111”
- Radio kieszonekowe, tranzystorowe „Stern 103”
- Radio „Varina 546/5460”
- 2 komplety sprzętu wędkarskiego z włókna szklanego
- Boiler do wrzęcia wody, poj. 5 l.
- Nakrycia stołowe dla 6 osób
- Nakrycia stołowe dla 6 osób (nagrada Wydawnictwa „Neues Deutschland”)
- Szybkowar, poj. 3 l.
- 2 miksery RG5
- 3 aparaty elektryczne do golenia „TR11”
- 3 młynki do kawy
- 3 suszarki „LD7”
- 5 żelazek do prasowania z regulatorami temperatury
- 5 wentylatorów stołowych
- Pled
- Światłomierz „Weimarlux”.

Nazwiska zdobywców nagród opublikujemy w niedzielę 23 czerwca 1968 r. na łamach „Głosu”.

Zachęcając Czytelników do wzięcia udziału w naszym dorocznym konkursie — życzymy zarazem sukcesu.



WYPADKI WE FRANCJI

Wypadki ostatnich tygodni we Francji znalazły się w centrum zainteresowania opinii świata. Pisze na ten temat w „Kulturze” Jacek Fuksiewicz w artykule pt. „Co wyłoni się z chaosu?” Oczywiście obecna sytuacja już jest inna. Mimo to jednak artykuł wart jest polecenia.

„To, na co patrzę — pisze autor — wydaje się tak nieprawdopodobne, że w pierwszej chwili nasuwa się myśl, iż są to zdjęcia do filmu, zainscenizowane na paryskich ulicach. Filmu o 1848 roku, o Komunie Paryskiej, może do nowej wersji „Nędzników”? (...) Grupki młodych ludzi prują bruk, układając na stos granitowe kostki, które za kilkanaście minut zaczną lecieć w powietrze ku żandarmom z brygad specjalnych (CRS), w hełmach i ze średniowiecznymi żupanami. W przeciwnym kierunku polecą granaty z gazem łzawiącym, tworząc opar, mieszkający się z dymami z płonących samochodów.”

WSPÓŁCZESNOŚĆ I TRADYCJA

W tym samym numerze „Kultury” Jan Zygmunt Jakubowski pisze na temat roli tradycji w życiu społecznym w artykule pt. „Dokąd... ale i skąd idziemy?” Autor podkreśla rolę tradycji odgrywającą ogromne znaczenie w kształtowaniu świadomości ciągłości losu historycznego narodu, świadomości, pozwalającej

— jak to określa — w sytuacjach niełatwych dokonać wyboru ideowego i moralnego po stronie sił reprezentujących rzeczywistość troskę o rozwój polskiego życia.

„Pojmuję tradycję — pisze J. Z. Jakubowski — nie tylko jako zespół dawnych ksiąg, do których nieprzedawnego uroku wracam i których mądrość i piękno podziwiam. Tradycja — to dla mnie również i zrozumienie swego miejsca w rozwoju narodu i ludzkości, to zarazem źródło inicjacji do własnej aktywności w nowej sytuacji narodu i świata. Tak pojęta tradycja nie odsuwa mnie od teraźniejszości, przeciwnie, narzuca pogłębiony kontakt z dniem dzisiejszym. Pozornie wygląda ona na ciężar, ale bez tego spadku, bez owego „ciężaru”, bez żywego dialogu z tradycją, bez świadomości historycznej narodu to i nie bardzo będziemy wiedzieć dokąd idziemy. I myślę, że tak pojętej tradycji oraz trudnej, pięknej i koniecznej sztuce dziedziczenia warto — obok rozważań futurologicznych — poświęcać więcej uwagi na łamach naszych czasopism.”

RANGA I ROLA LITERATURY

„Tygodnik Kulturalny” zamieszcza na ten temat dwa artykuły: Józefa Ozgi-Michalskiego „O autentyczności obrazu życia narodu” i Jana Marii Głogosa „Rytmu serca nie zwolnić!”, które są obszernymi fragmentami referatów, będących podstawą dyskusji na naradzie pisarzy-ludowców oraz bezpartyjnych, piszących o problemach wsi, naradzie zwołanej z inicjatywy koła ZSL przy ZG ZLP. Józef Ozga Michalski pisze m. in.:

„Powstają pytania: czy literatura piękna wydobyla i rozwiązała twórczość przez życie autentyczne konflikty i doświadczenia historyczne; przeżyła i niepokole; wątpliwości i nadzieje... — czy wniosła do społecznej świadomości projekcje życia, zmistyfikowane obrazy

przeżyć i doznać... — czy potrafiła łączyć patos rewolucyjnego budownictwa z codzienną egzystencją obywatela, tradycję z teraźniejszością i wpływami z zewnątrz... — czy potrafiła sobie samej stawiać najbardziej ambitne zadania... — czy nie uległa tendencji doktrynersko — pojętej służby narodowi — ograniczając, wypaczając, mistyfikując rzeczywiste sytuacje społeczne — pogłębiając przeżycie wynaturzeń... — czy potrafiła dać zdecydowany odpór szablono- wym, mentorskim w tonie, bałamutnym w treści postulatów (pouczeniom) krytyki...”

PLACE NAIJNIŻSZE

...to tytuł artykułu Zofii Moreckiej, opublikowanego w „Życiu Gospodarczym”. Autorka zwraca uwagę, że społeczeństwo socjalistyczne ma szczególne przyczyny, by żywo interesować się poziomem niskich plac pracowników.

Są to zarówno przyczyny natury ideologicznej jak i ekonomicznej. Mimo to, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat liczba pracowników o najniższych zarobkach spadła bardzo poważnie, bo do ponad 400 tysięcy osób (zarabiających poniżej 1000 zł), mimo że te najniższe płace nie przedstawiają poważniejszego problemu społecznego w odniesieniu do podżm wieloosobowych z kilkoma pracującymi, ponieważ występują w tych rodzinach głównie jako zarobki drugo i dalszo-rzędne — sam problem wart jest poznania. Autorka pisze o tym, gdzie są ci pracownicy zatrudnieni i jak się przedstawia struktura tej grupy pod względem kwalifikacji i wieku.

Ponadto zwracamy uwagę na artykuł pt. „W przededniu zmian” Jerzego Wójcika we „Współczesności” (o stanie obecnym i perspektywach naszych wyższych uczelni) na artykuł pt. „Ideologiczne problemy ekonomii” Mieczysława Mieszczańskiego w „Życiu Gospodarczym” oraz na artykuł Tadeusza M. Pasierbńskiego pt. „Namiętność i rozważa” w „Polityce” (o sytuacji w krajach arabskich).

LEKTOR

Pasja kolekcjonerska

Dokończenie ze str. 1

mawiać pożyczania książki. Biblioteka wtedy tylko jest żywa, gdy służy ludziom, gdy jest im pomocna. Przeważnie pożyczam książki muzeum i innym placówkom zawodowym na różne wystawy. W tej chwili starodruki z mojej kolekcji są na przykład na wystawie w Muzeum Historycznym w ratuszu, poświęconej staremu Poznaniowi. Często korzystają u mnie ze starych książek i kalendarzy — Radio i Telewizja. Pożyczam je też wszystkim naukowcom, o których wiem, że pożyczone książki zwracają.

— Na zakończenie proszę jeszcze powiedzieć parę słów o samej wystawie.

— Pierwotnie chciałem na zaproszenie Muzeum Ziemi Kaliskiej urządzić wystawę exlibrisów o motywie teatralnym. Okazało się jednak, że prac o tej tematyce mam nie więcej niż sto. Wertując zbiory zauważyłem jednak, że mam wiele exlibrisów ludzkiego teatru m. in. pisarzy i aktorów. Zacząłem szukać też w bibliografiach związków wielu wybitnych ludzi z teatrem. W ten sposób powstała ta wystawa w MPIK pokazująca w sumie około 270 prac. Są tu exlibrisy ludzi teatru i exlibrisy o motywie teatralnym. Jest to mała historia teatru.

Rozmawiał:
OLGIERD BŁAŻEWICZ